

FILIP SKORACZEWSKI (1838-1910) – POWSTANIEC STYCZNIOWY I LEŚNIK Z GODUROWA

13 września 1838 roku w Godurowie, w ówczesnym powiecie krob-
skim, urodził się Filip Wawrzyn Jakub Skoraczewski, gorący patriota, po-
wstaniec styczniowy i jeden z najwybitniejszych leśników wielkopolskich
XIX wieku. Jego rodzicami byli: Jan (1807-1862) i Gertruda (1816-1875)
z domu Peisert. Jan Skoraczewski przybył do Godurowa około 1832 roku
z Białcza Starego w powiecie kościańskim. Został zatrudniony w posiadło-
ściach Ewy Nieżyehowskiej (1768-1842) herbu Pomian. Początkowo zajmo-
wał stanowisko ekonoma w dobrach godurowskich, a następnie awansował
na komisarza dóbr Franciszka Żółtowskiego (1818-1894), wnuka Ewy Nie-
żyehowskiej i spadkobiercy jej majątku w Godurowie. Franciszek Żółtowski
nigdy nie zamieszkał na stałe w godurowskim dworze, odwiedzał go tylko
sporadycznie. Jego główną siedzibą był dwór w Niechanowie w powiecie
gnieźnieńskim. W majątku godurowskim mieszkali zaś zarządcy dóbr z ro-
dzinami, najpierw Jan Skoraczewski, a po jego śmierci Wincenty Głowacki,
zięć Jana.



Dwór w Godurowie na początku XX wieku

Filip Skoraczewski wychowywał się w Godurowie z dziewięciorgiem rodzeństwa (siostra i ośmiu braci). Naukę rozpoczął w Lesznie, kontynuował w Trzemesznie, by ostatecznie w 1858 roku przenieść się do Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Po czterech latach nauki w słynnej „Marynce”, w marcu 1862 roku zdał maturę z bardzo dobrymi wynikami. Po latach przyjaciele miłoślawscy tak wspominali gimnazjalne lata Filipa Skoraczewskiego:

Zapewne już z domu rodzicielskiego wyniósł gorącą miłość kraju i narodu, do którego należał. Tą miłością ojczyzny górował wśród młodzieży poznańskiej. Byli tacy wśród niej, co zdolnościami umysłowymi go przewyższali, ale pod względem prawości charakteru i wielkości serca on nie ustępował nikomu.

Początki działalności politycznej

Lata nauki Filipa Skoraczewskiego w Poznaniu przypadły na okres dużego ożywienia patriotycznego i wzmożonej walki społeczeństwa Wielkiego Księstwa Poznańskiego o prawa dla kultury i języka polskiego. W Gimnazjum św. Marii Magdaleny od 1855 roku jawnie działało Towarzystwo Historii i Piśmiennictwa Polskiego, które w 1859 roku przekształciło się w tajne Towarzystwo Narodowe. Towarzystwo oprócz pogłębiania znajomości historii i języka polskiego przez lekturę, odczyty i dyskusje, wzywało do „dokładania wszelkich sił ku oswobodzeniu”. Członkowie Towarzystwa przybierali słowiańskie imiona jako pseudonimy organizacyjne i składali przysięgę na zachowanie tajemnicy.

Data przystąpienia Filipa Skoraczewskiego do Towarzystwa Narodowego nie jest znana. Do założycieli na pewno nie należał. Przybrał pseudonim „Ludomił”. Osobista charyzma i entuzjastyczny patriotyzm sprawiły, że szybko stał się popularny wśród jego członków. We wrześniu 1861 roku został wybrany do poznańskiego Komitetu Towarzystwa Narodowego, a 15 listopada 1861 roku zaprzysiężony. W wewnętrznym ścieraniu się frakcji reakcyjnej i demokratycznej Skoraczewski zdecydowanie opowiadał się po stronie tej drugiej, która zakładała przygotowanie akcji politycznej zmierzającej do zorganizowania powstania.

Nasilenie nastrojów patriotycznych w latach poprzedzających wybuch powstania styczniowego wyrażało się między innymi w uroczystych obchodach wydarzeń narodowych, jak rocznice bitwy pod Książem w 1848 roku, obchody mickiewiczowskie i pogrzeby zasłużonych Wielkopolan. Młodzież szkolna należała do aktywnych uczestników wszystkich manifestacji i uroczystości patriotycznych. W akcjach wyróżniał się Filip Skoraczewski, który cieszył się dużym autorytetem. Z ramienia Towarzystwa Narodowego poważnie brał udział w organizacji manifestacji i mobilizowaniu kolegów do gremialnego udziału. Przewodniczył młodzieży w pogrzebach: Gustawa Po-

tworowskiego (1800-1860) i Tytusa Działyńskiego (1796-1861), a w czerwcu 1861 roku w nabożeństwach żałobnych za Joachima Lelewela (1786-1861). Polityczna aktywność Skoraczewskiego nie uszła uwadze policji pruskiej. W raportach policyjnych określany jako „zapaleniec i fanatyk, który umie zyskać szacunek”.

16 listopada 1861 roku Filip Skoraczewski zaprosił na zebranie Towarzystwa Narodowego w Gimnazjum św. Marii Magdaleny Jana Kantego Działyńskiego (1829-1880), który w trosce o rozwój gospodarczy kraju pragnął nawiązać kontakt z młodzieżą i zwrócić jej uwagę na właściwy wybór zawodów, przede wszystkim związanych z gospodarką. Mówił o dotkliwym braku fachowców w kraju, o dobrych francuskich szkołach zawodowych i oferował przyszłym studentom pomoc materialną. Spotkanie z Działyńskim zaważyło na planach zawodowych Skoraczewskiego i zdecydowało o wyborze zawodu leśnika. Jan Działyński, dostrzegając zły stan gospodarki leśnej w Wielkim Księstwie spowodowany głównie brakiem wykształconych kadr, planował utworzenie w Kórniku szkoły rolniczo-leśnej. Filip Skoraczewski miał zostać jej kierownikiem i wykładowcą po skończeniu studiów akademickich.

Na wniosek Jana Działyńskiego poznańskie Towarzystwo Pomocy Naukowej na posiedzeniu 11 kwietnia 1862 roku przyznało abiturientowi Skoraczewskiemu stypendium w kwocie 120 talarów. Działyński dołożył od siebie jeszcze 80 talarów. Pieniądze były przeznaczone na praktyczną naukę leśnictwa, która miała poprzedzać rozpoczęcie studiów na akademii leśnej w Niemczech lub Szwajcarii. Po zdaniu matury w terminie wiosennym 1862 roku Skoraczewski udał się do pruskiego nadleśnictwa państwowego w Ludwikowie (Ludwigsberg) koło Mosiny i od maja do jesieni pracował tam jako elew leśnictwa. W listopadzie 1862 roku w wyniku akcji policyjnej wymierzonej w Towarzystwo Narodowe został oskarżony o nielegalną działalność antypaństwową i skazany na karę czterech tygodni więzienia, która na szczęście nie została wykonana. Natomiast bardzo dotkliwy okazał się zakaz dalszej pracy w lasach rządowych i konieczność opuszczenia leśnego stanowiska. Za wstawiennictwem swego protektora został na krótki czas zatrudniony w lasach rydzynskich, w dobrach Sułkowskich. Na wieść o wybuchu powstania, na początku 1863 roku odszedł z Rydzyny do powstańczego Komitetu Działyńskiego.

Udział w powstaniu styczniowym

Na początek Jan Działyński zatrudnił Skoraczewskiego w organizowaniu poparcia powstania jako agenta do zadań specjalnych. Był to czas największego nasilenia poparcia i entuzjazmu Wielkopolan dla rozpoczynającego się zrywu. Komitet Działyńskiego w porozumieniu z Komitetem Cen-

tralnym w Warszawie, odezwą z 7 lutego 1863 roku, wezwał Poznańskie do pomocy powstaniu. Oczekiwano organizowania uzbrojonych oddziałów i wysyłania ich do Królestwa dla podtrzymywania walk. W skład Komitetu wchodziło siedem osób, na czele organizacji powiatowych stali komisarze cywilni i wojskowi. Dla kilku powiatów mianowano lustratorów. Na powiat wschowski i krobki wyznaczono Filipa Skoraczewskiego. Działyński określał powiat krobki jako „niechętny i z brakiem organizacji”. Kierując do powiatu Skoraczewskiego, który znał tamtejsze stosunki i ludzi, Działyński uważał, że łatwiej będzie mu wykonywać zlecone zadania.

Filip Skoraczewski przebywał w powiecie krobkim od 16 do 17 marca i w nocy z 18 na 19 marca. W raporcie z lustracji napisał: „Większa część powiatu krobkiego leży odłogiem”. Stwierdził też wiele niedociągnięć organizacyjnych. Długo nie mógł nawiązać kontaktu ze Stanisławem Błociszewskim, który był lustratorem dla powiatów krobkiego, wschowskiego i kościańskiego. Okazało się, że Błociszewski stale mieszkał w Poznaniu i miał niewielki kontakt z przydzielonymi powiatami. Komisarz powiatowy, rządca w Żytowiecku, Roch Koczorowski na polecenie Błociszewskiego działał tylko w samej Krobi. Na komisarza wojennego przewidziany był początkowo Ignacy Szczaniecki, który z nieznanego powodów funkcji tej nie objął. W zastępstwie na komisarza wyznaczono więc księdza Szymona Radeckiego, proboszcza gostyńskiego. Ksiądz Radecki działał tylko w samym mieście. Zebrał przeszło 100 talarów i zwerbował 20 ochotników; głównie szewców, młynarzy, krawców i robotników.

Filip Skoraczewski skontaktował księdza Radeckiego z Hipolitem Szczawińskim z powiatu wschowskiego w celu wspólnego wysłania ochotników z obydwu powiatów do miejsc wskazanych przez Komitet Działyńskiego. Wkrótce do miejscowości przy granicy z zaborem rosyjskim wyruszyło ponad 80 ochotników. Pod koniec kwietnia i na początku maja 1863 roku Skoraczewski z kosynierami wchodzącymi w skład oddziałów Edmunda Taczanowskiego wziął udział w zwycięskich bitwach pod Pyzdrami i Kołem. W trzeciej krwawej potyczce pod Ignacem (8 maja 1863 roku) powstańcy ponieśli klęskę. Zginęło około 160 walczących, w tym czterech z powiatu krobkiego. Skoraczewski został ciężko ranny w głowę. Po bitwie ukrywał się u miejscowego kowala, cudem uniknął wzięcia do niewoli przez Rosjan. Po kilku dniach przekroczył granicę i wrócił w Poznańskie. Wkrótce został aresztowany przez władze pruskie i osadzony w więzieniu w Gnieźnie. Po przesłuchaniu zwolniono go 12 maja 1863 roku.

Tymczasem 28 kwietnia w Pałacu Działyńskich policja pruska przeprowadziła rewizję i skonfiskowała akta Komitetu Działyńskiego, ujawniające całą działalność Komitetu i zawierające informacje o dużej liczbie członków. Skonfiskowane dokumenty wykorzystano w śledztwie i procesie berlińskim. Po rozpoczęciu dochodzenia, w sierpniu 1863 roku, za Skoraczewskim

rozesłano listy gończe do Bnina, Mosiny i Gostynia. W domu rodzinnym w Godurowie pięciokrotnie dokonywano szczegółowych rewizji. Mimo ustawicznego zagrożenia Skoraczewskiemu udawało się skutecznie ukrywać i unikać aresztowania prawie przez rok.

Od lipca do grudnia 1864 roku w Berlinie toczył się proces 149 polskich działaczy niepodległościowych, którym zarzucano zdradę stanu w związku z zaangażowaniem w powstanie styczniowe. Sąd najwyższy skazał zaocznie 11 osób na karę śmierci i konfiskatę dóbr. Wśród skazanych na śmierć byli między innymi: Jan Działyński, ksiądz Szymon Radecki i Filip Skoraczewski.

Na emigracji w Szwajcarii

W chwili gaśnięcia powstania Filip Skoraczewski (pod przybranym nazwiskiem Ignacy Mieloszyk) wyjechał do Drezna w czerwcu 1864 roku. Jednak i tam zagrożony przez policję saską musiał wkrótce wyjechać do Szwajcarii. Najpierw udał się do Solury, a następnie do Zurychu. W tym ostatnim mieście pojawił się w lipcu 1864 roku i zgodnie z wcześniej uzgodnionymi z Janem Działyńskim planami zamierzał rozpocząć studia leśne. Profesor Władysław Chałupka (Instytut Dendrologii Polskiej Akademii Nauk w Kórniku) na podstawie dokumentów niedawno uzyskanych z Politechniki w Zurychu tak przedstawił prośbę Filipa Skoraczewskiego o przyjęcie na studia:

Listem z 8 sierpnia 1864 roku zwrócił się on do władz uczelni z prośbą o umożliwienie mu podjęcia studiów leśnych na Politechnice Federalnej. W piśmie opisał swoją dotychczasową, niemal roczną naukę zawodu w latach 1862-1863, najpierw 8-miesięczną praktykę u pruskiego królewskiego nadleśniczego Spielera w lasach mosińskich, a następnie w dobrach Sułkowskich, u nadleśniczego Wundracka w Rydzynie. Powołując się na te praktyki, prosił jednocześnie o przyjęcie na studia bez egzaminu wstępnego, ponieważ przez sporą przerwę w edukacji, spowodowaną działalnością w powstaniu „niejedno zapomniał”. Jednocześnie prosił władze uczelni o zwolnienie z opłat szkolnych ze względu na bardzo trudne warunki bytowe, w jakich znalazł się na emigracji. Podanie swoje motywował wielkim zamiłowaniem do leśnictwa, a odmowa przyjęcia na studia uczyniłaby go „nieszczęśliwym”.

Podanie Skoraczewskiego rozpatrzono pozytywnie i w październiku 1864 roku rozpoczął edukację. Był w tamtym czasie jednym z pięciu cudzoziemców studiujących leśnictwo. Po kilku miesiącach nauki zaczął borykać się z trudnościami materialnymi. Poznańskie Towarzystwo Pomocy Naukowej, w związku z wyrokiem sądu berlińskiego z grudnia 1864 roku, wstrzymało mu wcześniej obiecanie stypendium. W związku z niedawną śmiercią ojca nie mógł też liczyć na jakąkolwiek pomoc od rodziny z Godurowa. Jedynie Hipolit Cegielski przesłał prywatnie 100 talarów i Jan Działyński przekazał niewielką kwotę. Mimo narastających problemów finansowych nie

zrezygnował ze studiów. Zaczął utrzymywać się z zajęć gubernera, pisywania licznych artykułów do prasy i nieregularnych stypendiów.

Uzdolniony i pracowity Skoraczewski należał do najlepszych studentów akademii leśnej. Dzięki temu wybrano go sekretarzem, a następnie prezesem Stowarzyszenia Szwajcarskich Kandydatów Leśnictwa. Oprócz leśnictwa studiował też ekonomię polityczną i nauki o urządzeniach państwowych. Nie zaniedbywał też poszerzania wykształcenia ogólnego. W czasie studiów brał czynny udział w pracy społecznej i działalności organizacji emigracji popowstaniowej. Aktywnie działał w Towarzystwie Bratniej Pomocy, które skupiało osoby o poglądach lewicowych. Towarzystwo znalazło uznanie u biedniejszej części emigracji i u władz szwajcarskich.

W pierwszym zarządzie Towarzystwa Bratniej Pomocy znalazł się Filip Skoraczewski (ps. „Ludomił”), który reprezentował Centralną Komisję Opieki nad Polakami. Do jego zadań należało opiniowanie próśb emigrantów potrzebujących opieki lub pomocy. Starał się też o znalezienie dla Polaków zatrudnienia za godziwe wynagrodzenie. W październiku 1865 roku z inicjatywy Skoraczewskiego nastąpiło zrzeszenie się Towarzystw Bratniej Pomocy działających w różnych miastach Szwajcarii pod egidą Centralnego Wydziału Wykonawczego. W pięcioosobowym Wydziale Skoraczewski został sekretarzem i głównym promotorem jego działalności. Wiosną 1866 roku w Wydziale coraz silniej dawały o sobie znać rozbieżności ideologiczne między poszczególnymi frakcjami. Toczyła się rywalizacja o wpływy między zwolennikami Jarosława Dąbrowskiego (1836-1871) i Ludwika Mierosławskiego (1814-1878). W lipcu 1866 roku Skoraczewski, przybity coraz gorszą atmosferą w kręgach emigracyjnych, wycofał się z działalności w Centralnym Wydziale Wykonawczym.

W końcu lipca 1866 roku, po zdaniu z wyróżnieniem egzaminu dyplomowego na Politechnice w Zurychu i mając do wyboru wyjazd w „dalekie strony” lub pozostanie szwajcarskim urzędnikiem, zniechęcony do emigracji zdecydował się na powrót do kraju. Nie przerażał go ciężący na nim pruski wyrok śmierci, obowiązek odbycia służby wojskowej i brak znajomości w Wielkim Księstwie Poznańskim. Przed powrotem z emigracji w jednym z listów wysłanych do swego protektora Jana Działyńskiego, pisał:

Wiadomości z nauk, jakie z mozołem, często o głodzie zgromadziłem, nie przeznaczam dla obcych ludów, ale zamyślam je dla własnej użytkować ojczyzny, spodziewam się zaś, iż na pewno prędzej lub później stanę się w mym zawodzie na rodzinnej ziemi użytecznym. Marzę ciągle o powrocie do kraju, choć nie myślę o amnestii. Będę miał zdrowe ziarno, z którego mam nadzieję, a nawet pewność, wzrosną olbrzymy co skruszą przeciwności rękę.

Zgodnie ze swoimi postanowieniami Filip Skoraczewski, pod przybranym nazwiskiem Ignacy Mieloszyk, w 1867 roku powrócił do kraju.

Na posadzie nadleśniczego w lasach miłosławskich

Po powrocie do kraju sytuacja materialna młodego, pełnego zapału leśnika była bardzo ciężka. Nie udało się, z powodu śmierci redaktora naczelnego, podjąć pracy w redakcji „Gońca Leśnego i Wiejskiego” w Warszawie, z którym Skoraczewski utrzymywał kontakty w czasie szwajcarskich studiów i wiązał duże nadzieje na zatrudnienie. Musiał więc czasowo utrzymywać się z zajęć guwernera i pisania artykułów prasowych. Sytuacja zmieniła się zasadniczo, gdy w 1868 roku Skoraczewski szczęśliwie otrzymał posadę nadleśniczego w lasach miłosławskich, w dobrach Seweryna hrabiego Mielżyńskiego (1804-1872), uczestnika powstań narodowych, działacza politycznego, malarza i kolekcjonera dzieł sztuki. Miłosławska posiadłość obejmowała prawie 2800 hektarów gruntów w Bugaju, Franulce i Miłosławiu. Skoraczewski zamieszkał w osadzie nadleśniczych „Bagatelka” (zbudowana w 1849 roku według projektu Mielżyńskiego), położonej na skraju wsi Bugaj i rozpoczął zarządzanie lasami o powierzchni ponad 1900 ha. Była to w tamtym czasie największa prywatna posiadłość leśna w powiecie wrzesińskim.



Osada nadleśniczych miłosławskich „Bagatelka” we wsi Bugaj. Stan obecny

Stanowisko nadleśniczego Skoraczewski objął po innym wybitnym leśniku wielkopolskim Eugeniuszu Ronce (1790-1875), Szwajcarze z pochodzenia, absolwencie Akademii Petersburskiej. Filip Skoraczewski miał nieco ułatwioną pracę, gdyż obejmował dobrze zagospodarowane lasy i znalazł uznanie u światłego właściciela dóbr miłosławskich, który pozwalał na praktyczne wykorzystanie zdobytej wiedzy leśnej. Lasy miłosławskie należały do nielicznych wyjątków, w których gospodarkę utrzymywano na dobrym po-

ziomie. Większość ówczesnych prywatnych lasów wielkopolskich była w bardzo złym stanie z powodu braku fachowej kadry, obojętności właścicieli w stosunku do prawidłowego gospodarowania w lasach i wrogiego stosunku władz pruskich do wszelkich racjonalnych poczynań polskich posiadaczy.

Po kilku latach pracy w lasach miłosławskich, Skoraczewski w 1871 roku został zrehabilitowany i uwolniony od wyroku śmierci wydanego w procesie berlińskim w 1864 roku. Wtedy wrócił do własnego nazwiska i wkrótce został powołany do odbycia służby wojskowej w pruskiej armii. Dzięki staraniom Seweryna Mielżyńskiego w wojsku spędził tylko trzy miesiące i powrócił do „Bagatelki”.

Mieszkając w „Bagatelce”, Skoraczewski ożenił się 28 listopada 1871 roku z Anielą Plecińską, córką Feliksa (dzierzawcy Grodnicy) i Jadwigi z domu Gierczak. Małżonkom ślubu udzielał ksiądz Mateusz Pajzderski (filiplin z Kongregacji Oratorium na Świętej Górze koło Gostyniu) w kościele parafialnym w Strzelcach Wielkich. Żona Aniela była osobą łagodną i wyrozumiałą, stanowiła doskonałą przeciwwagę dla dość gwałtownego i wybuchowego charakteru Filipa. Małżeństwo szczęśliwie przetrwało prawie 40 lat, aż do śmierci Skoraczewskiego. Mieli czworo dzieci: Ignacego, Bronisławę, Bernardę i Janinę.



*Uczestnicy sesji terenowej Wydziału Leśnego C.T.G. w lasach miłosławskich (1903).
Filip Skoraczewski w pierwszym rzędzie, trzeci od lewej (z kapeluszem w ręce)*

Przez ponad 40 lat zarządzania lasami miłosławskimi Skoraczewski podniósł stan gospodarki leśnej na bardzo wysoki poziom, zyskując wielkie

uznanie właściciela dóbr i leśników wielkopolskich. Uzyskiwane efekty gospodarowania i zadbane stan lasów budziły zachwyt uczestników wycieczek zawodowych oraz sesji terenowych Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego (w latach 1871 i 1903). Szczególną uwagę zwracały szkółki leśne, w których na 50 morgach hodowano ponad 240 gatunków i odmian drzew, krzewów rodzimych oraz obcych. Co roku kilkanaście tysięcy sadzonek zużywano do obsadzania lokalnych dróg. Dochód roczny z ich sprzedaży wynosił około 6000 marek. Miłosławskie szkółki były znane również poza granicami Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Podziw zwiedzających budziły też dobrze utrzymane drzewostany sosnowe, świerkowe i podkrzesywane dębiny. Skoraczewski powiększał powierzchnie lasów, zalesiając nieużytki i słabe role. Szczególnie szeroko znane były duże uprawy wierzby koszykarskiej. Nadleśniczy Skoraczewski był wielkim entuzjastą i propagatorem uprawiania wierzby na słabych gruntach, które mogły przynosić znaczący dochód.

„Gazeta Olsztyńska” (nr 100 z 14 grudnia 1895 roku), ukazująca się w Prusach Wschodnich, donosiła o doświadczeniach Filipa Skoraczewskiego z uprawą wierzby, zwracając szczególną uwagę na aspekt ekonomiczny przedsięwzięcia. Wskazywano, że w zachodnich Niemczech morga ziemi obsadzonej wierzwą koszykarską przynosi dochód od 100 do 200 marek. Na ziemiach polskich uzyskiwano tylko od 10 do 12 marek dochodu. Podkreślano, że praktyczne i teoretyczne zasady hodowli wierzby wdrażane przez Skoraczewskiego mogą ten stan zasadniczo zmienić.

W 1901 roku Filip Skoraczewski wysłał rozprawkę o uprawie wierzby na konkurs ogłoszony przez czasopismo „Ogrodnik Polski” w Warszawie. Zdobył tam trzecią nagrodę w wysokości 50 rubli. W uzasadnieniu jury konkursowe napisało: „Dobrze opracowane opisy gatunków wierzby, treściwa historia uprawy oraz podane wskazówki handlowe z licznymi obrachowaniami”. Jednocześnie podkreślono: „dla naszego ludu jest ona za mało popularna, rozwlekła i miejscami niejasna”.

Skoraczewski prowadził też dużą bażantarnię z hodowlą rzadkich w ówczesnym czasie srebrnych bażantów (kiściec srebrzysty). Był również zapalonym amatorem ornitologiem. Stworzył u siebie małe muzeum ornitologiczne, które chętnie było odwiedzane przez gości przebywających w Miłosławiu. Zbiory ornitologiczne (kilkaset gatunków ptaków) i paleontologiczne w 1888 roku przekazał Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

Mimo wielu obowiązków zawodowych w lasach miłosławskich Skoraczewski aktywnie działał w Wydziale Leśnym Centralnego Towarzystwa Gospodarczego (CTG), którego był przewodniczącym od 1903 roku. Szczególnie zabiegał o zorganizowanie w Wielkim Księstwie Poznańskim bezpłatnych kursów dla borowych. Uważał, że przygotowanie fachowych kadr będzie szybciej poprawiało niezbyt dobry stan prywatnych lasów. Pozostawił

również znaczny dorobek z zakresu piśmiennictwa leśnego. Swoje prace publikował w czasopiśmie „Ziemianin”, organie CTG. Pisywał o wykształceniu i uposażeniu leśników w Wielkopolsce, uprawie sosny, handlu nasionami leśnymi, uprawie wierzby. Będąc członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, na zjeździe leśników we Lwowie w 1907 roku, przedstawił stan leśnictwa w Wielkopolsce. W starannie przygotowanym referacie zaprezentował dokonania Wydziału Leśnego CTG i podał prawie kompletny spis publikacji z zakresu leśnictwa, które ukazały się w Wielkopolsce w XIX wieku.

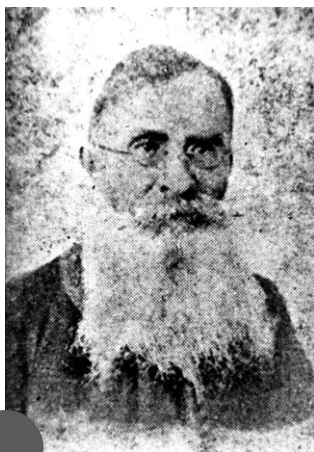
Działalność społeczna

Po roku 1870 Wielkopolska przeżywała okres nasilającej się coraz bardziej germanizacji. Na ostatnie 30 lat XIX wieku przypadał bowiem czas Kulturkampfu i aktywności Hakaty. Jednocześnie następowała przemiana społeczeństwa feudalnego w burżuazyjne i kapitalistyczne. Hasła gospodarczego rozwoju kraju, podjęte przez przedstawicieli wielkopolskich organiczników: Hipolita Cegielskiego (1813-1868), Maksymiliana Jackowskiego (1815-1905), księdza Augustyna Szamarzewskiego (1832-1891), księdza Piotra Wawrzyniaka (1849-1910) i wielu innych, znalazły w Filipie Skoraczewskim wielkiego entuzjastę i doskonałego wykonawcę. Zgodnie z własną dewizą życiową: „jestem starym żołnierzem, który zawsze, gdy zatrąbią, stawa do szeregu”, wkrótce po powrocie z emigracji zaczął się angażować w pracę większości polskich towarzystw istniejących na terenie zaboru pruskiego. Już w 1868 roku, jeszcze pod przybranym nazwiskiem, był jednym z inicjatorów założenia w Miłosławiu spółki pod nazwą Kasa Oszczędności i Pożyczki Towarzystwa Rolniczego (od 1870 roku Kasa Oszczędności i Pożyczki). Filip Skoraczewski od 1870 roku aż do śmierci, z krótkimi przerwami, był jej dyrektorem. Kasa służyła potrzebom drobnego rzemiosła i handlu. Udzielała półrocznych pożyczek w kwocie do 1000 marek. Liczba członków wzrosła ze 100 w 1870 roku do ponad 390 w roku 1894. W 1889 roku Kasa zmieniła nazwę na Bank Ludowy w Miłosławiu.

Skoraczewski był też prezesem Towarzystwa Przemysłowego, sekretarzem w Towarzystwie Pomocy Naukowej w powiecie wrzesińskim, członkiem Towarzystwa Urzędników Gospodarczych (od 1890 roku był wiceprezesem), członkiem Wydziału Przyrodniczego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Angażował się także w pracę miłosławskiego kółka rolniczego. Współdziałał w utworzeniu domu opieki społecznej i założeniu fabryki cygar. Był dyrektorem amatorskiego kółka teatralnego i działaczem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, w związku z którym po raz trzeci (w 1907 roku) w życiu trafił na ławę oskarżonych w pruskim sądzie.

Jedną z pasji Skoraczewskiego była historia małej ojczyzny. Zebrał interesujące materiały do historii Miłosławia od czasów najdawniejszych.

W 1910 roku z przedmową przyjaciół została wydana ponad 400-stronicowa książka jego autorstwa *Materyały do historii Miłosławia*. Na 25-lecie Banku Ludowego przygotował szczegółowe, 90-stronicowe sprawozdanie jubileuszowe. Za długoletnią działalność społeczną w 1894 roku Filip Skoraczewski otrzymał tytuł „Honorowego Obywatela Miasta Miłosław”.



Portret Filipa Skoraczewskiego

W 1895 roku dobra miłosławskie od Mielżyńskich kupił Józef Teodor Kościelski (1845-1911), poeta, mecenas sztuki, filantrop i działacz polityczny, który został nowym pracodawcą Skoraczewskiego. W wyniku postępującej choroby serca i poważnego wieku w lipcu 1909 roku Filip Skoraczewski zakończył pracę zawodową, opuścił leśną „Bagatelkę” i zamieszkał w Miłosławiu. Zmarł 13 lutego 1910 roku i został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Miłosławscy przyjaciele Filipa Skoraczewskiego w pośmiertnym wspomnieniu napisali:

Odszedł prawie niepostrzeżenie, bo żadne z naszych pism nie poświęciło obszerniejszego nekrologu, który przypomniałby wielkie zasługi Zmarłego i pokazał stratę jaką poniosło całe nasze społeczeństwo w Poznańskim. Lecz takim już zawsze jest los tych, którzy pracują bez rozgłosu, a nagrodę znajdują jedynie w przekonaniu wewnętrznym, że dobrze wypełnili swoją powinność.

Postać wybitnego wielkopolskiego leśnika i gorącego patrioty, związanego z ziemią gostyńską i miłosławską, po raz pierwszy z mroków przeszłości wydobyła w 1963 roku Jadwiga Łuczakowa (1906-1965), kierownik Działu Rękopisu Biblioteki Kórnickiej, żona Bolesława Łuczaka z Masłowa, sędziego Sądu Grodzkiego, oficera Wojska Polskiego zamordowanego w 1940 roku. Filip Skoraczewski został upamiętniony nazwami ulic w Miłosławiu i we Wrześni.



Dzisiaj o godzinie 1 w nocy rozstał się z tym światem, opatrzony Sakramentami św. po dwutygodniowych cierpieniach, w 72 roku życia, ś. p. 1408

Filip Skoraczewski

były nadleśniczy dóbr Miłosławskich, weteran z roku 1863,
honorowy obywatel miasta Miłosławia.

Ekspozycja do kościoła i pogrzeb po nabeżeństwie żałobnym odbędzie się w środę dnia 16 b. m. o godzinie 10 przed południem.

W smutku pogrążeni
żona, córki, zięć i wnuki.

Miłosław, dnia 13 lutego 1910.
Osobnych zwiędomić nie wysła się.



Dzisiaj o godzinie 1 w nocy rozstał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, ś. p. 1404

Filip Skoraczewski

długoletni nadleśniczy majątności Miłosławskiej.

W Zmarłym tracimy naszego przyjaciela i cennego, gorliwego doradcę. Prawość charakteru i jedność Zmarłego naszą wdzięczną pamięć, którą o Nim zachowamy na zawsze.

Miłosław, dnia 13 lutego 1910.

Zarząd majątności Miłosławskiej.



W niedzielę, dnia 13 b. m. o godzinie 1 w nocy zakończył żywot doznany. opatrzony św. Sakramentami, ś. p. 1415

Filip Skoraczewski

weteran z roku 1863, honorowy obywatel miasta Miłosławia,
niez długoletni przyjaciel, nieoproczony i gorliwy członek.

Zmarły przez długie lata stał na ciele ruchu naszego życia towarzyskiego. Jego zawdzięczamy rozwój i powodzenie naszych Towarzystw, w Nim tracimy cennego i świętego doradcę, a pamięć o Nim pozostanie w sercach naszych na zawsze.

Niech siemka, która tak ukochała, będzie Mu lekka!

**Tow. Przemysłowców, Tow. Śpiewaków,
Tow. Sokółów w Miłosławiu.**

Nekrologi opublikowane w „Dzienniku Poznańskim” 1910 nr 36

W 1988 roku przy osadzie leśnej „Bagatelka”, z inicjatywy wielkopolskich leśników, odsłonięto głaz z tablicą pamiątkową poświęconą Skoraczewskiemu i dwóm innym nadleśniczym miłosławskim. W 100. rocznicę śmierci tego wybitnego leśnika, z godurowskim pochodzeniem, przy siedzibie Nadleśnictwa Piaski założono leśne arboretum edukacyjne jego imienia i postawiono okolicznościową tablicę.



*Arboretum leśne przy Nadleśnictwie Piaski założone w 2010 roku.
Fot. archiwum Nadleśnictwa Piaski*

Bibliografia

- Borczyński Maciej, Budniak Florian, *Wzory patriotycznych postaw leśników wielkopolskich. Leśnicy z lasów miłosławskich – Filip Skoraczewski, Władysław Wiewiórowski, Władysław Żyźniewski*, „Sylvan” 1983, nr 9-10.
- Broszkowska Izabela z Żółtowskich, *Żółtowscy z Godurowa*, Warszawa 2010.
- Chałupka Władysław, *Przyczynek do biografii Filipa Skoraczewskiego*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej” 2015, nr 14.
- Chłapowski Franciszek, *Filip Skoraczewski – Wspomnienie pośmiertne*, „Rocznik Poznańskiego Towarzystwa Nauk” 1911, t. 36.
- Kołodziejczak Ryszard, *Godurowskie i drogoszewskie parantele (1400-1945)*, Gostyń-Piaski 2019.
- Łuczakowa Jadwiga, *Filip Skoraczewski – powstaniec 1863 r.*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej” 2015, nr 14.
- Skoraczewski Filip, *Materiały do historii Miłosławia*, Poznań 1910.
- Wspomnienie – Filip Skoraczewski*, „Sylvan” 1910, nr 3.

